



Ekologiczne plany reformowania transportu indywidualnego zakładały pojawienie się na polskich drogach miliona elektromobilnych samochodów. Wiadomo już, że rząd się z tego ambitnego celu wycofuje. Swoje oczekiwania obniżył do 600 tysięcy samochodów – wliczając w tę liczbę także pojazdy hybrydowe.

Ten cel jest bardziej prawdopodobny do osiągnięcia, choć barierą nadal jest wysoki koszt elektromobilnych samochodów. Polaków zwyczajnie nie stać na auta, które są prawie dwa razy droższe od samochodów benzynowych i dieslowskich.

Obserwując kraje zachodnie, które z sukcesem prowadzą politykę elektromobilną, niezbędne są duże dopłaty od państwa do każdego kupionego samochodu. Na dzień dzisiejszy polski rząd planuje jednak tylko uchylenie akcyzy od kupna samochodów elektrycznych – co zmniejszy ich koszt o niecałe 3%. To zdecydowanie za mało. By Polaków było stać na elektryczne pojazdy, państwo musi zwolnić ich z płacenia podatku VAT i dołożyć co najmniej kilkadziesiąt tysięcy złotych do zakupu. Wtedy elektromobilny program miałby szansę bytu. Nie zmienia to jednak faktu, że przed powstaniem elektrycznej floty samochodowej w Polsce musimy zmierzyć się z kilkoma innymi problemami.

– W Polsce jest niewiele stacji ładowania dla samochodów elektrycznych, a te wciąż mogą pokonywać stosunkowo niewielkie zasięgi bez ładowania. To sprawia, że na taki samochód decydować się mogą mieszkańcy dużych miast – posiadający już pierwszy, podstawowy środek komunikacji – powiedział serwisowi eNewsroom Adrian Furgalski, wiceprezes Zespołu Doradców Gospodarczych TOR. – To zaskakujący dla wielu fakt, ale elektryczne samochody również dokładają się do smogu. Zanieczyszczenia z rury wydechowej stanowią bowiem niewielki procent smogu miejskiego – który powstaje głównie w wyniku unoszenia drobinek z jezdni przez ruch samochodowy. Dlatego ekologiczna polityka miejska nie powinna

Elektryczne samochody czy transport zbiorowy

Utworzono: piątek, 13, grudzień 2019 12:26

skupiać się na zwiększaniu elektromobilnej floty indywidualnej, lecz na inwestowaniu w transport zbiorowy. A polski rząd – by poprawić jakość samochodów na naszych drogach, skoncentrować się powinien na ograniczeniu importu starych, wadliwych samochodów. Od lat bowiem jesteśmy cmentarzyskiem wraków, których bogatszy zachód chce się pozbyć – podsumowuje Furgalski.

Źródło: eNewsroom.pl